

Prof. dr hab. inż. arch Konrad Kucza-Kuczyński
ul. Hoża 43/49 m. 131, 00-681 Warszawa
e-mail: konrad.kucza.kuczynski@gmail.com
tel.: 602 231 418

Warszawa, 24.09.2023

Recenzja rozprawy doktorskiej:

**„MIĘDZY EKSPERYMENTEM A IDEA: DOMY WŁASNE ARCHITEKTÓW
MODERNISTÓW”**

autorka: mgr inż. arch. **Anna Jaruga-Rozdolska**, Łódź 2023

promotor: dr hab. nt. **Artur Zaguła**, prof. PŁ

Politechnika Łódzka Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska
(umowa nr D/29/2023/W6 z 31.07.2023; podpisana 21.09.2023)

Wstępne zapoznanie się z tematyką rozprawy Pani Anny Jarugi-Rozdolskiej, szczególnie argumentacja wyboru tematu (s. 13), poparta trafnie dopasowanym motto Le Corbusiera z 1921 roku czyli rozważanego w pracy czasu, skłoniło do podjęcia się jej recenzji. Kwintesencją motto jest ostatnie jego zdanie: *Problem domu jest problemem epoki*. Równie trafna jest autorska refleksja, zapowiadająca tok pracy, o możliwości badania *nieskrępowanego świadectwa twórczej ekspresji* właśnie w przypadku domów własnych architektów. Odwołanie się do Rybczyńskiego celnie podbudowuje taką pre-tezę. Jako recenzent uznający powyższe, dodałbym jeszcze unikatowe wartości twórcze projektu domów, kumulujące bogactwo, ale i trudności tworzenia architektury. W czasie mego dziekanowania przesunąłem z tych powodów temat projekt domu jednorodzinnego z III na IV semestr.

1.Ogólne dane o pracy: ten zwyczajowy recenzencki standard, świadczy również o jakości pracy. Rozprawa liczy 342 strony, w tym 299 tekstu podstawowego. Istotna zawsze w pracach ze sfery naszej profesji, szczególnie teorii architektury, strona graficzna oparta jest o 111 ilustracji. Wśród nich jest niewiele zdjęć autorskich, co mogłoby pozytywnie świadczyć o dokonanej wizji lokalnej. Zabrakło nawet warszawskiego domu Brukalskich, a Paryż i Poissy też niedaleko. Rozumiem oczywiście założenie autorskie o walorach zdjęć archiwalnych z czasów realizacji (s. 132) z rozdziału 4. Natomiast pozytywnem są autorskie ilustracje 17-21, rysunki planów w tomie III: 89-109 oraz liczne schematy. Zwraca uwagę bardzo bogata, bo licząca 289 pozycji literatura przedmiotu, w większości anglojęzyczna i dobrze dobrana do tematyki. Zabrakło trochę podania polskich tłumaczeń znanych pozycji

(m.in. Corbusier, Giedion). Uważam, iż z racji istotnej w pracy sfery filozofii fenomenologicznej, warto byłoby dodać sztandarowe współczesne prace Pallasmaa'y i Zumthora, a z racji teorii tworzenia Władysława Stróżewskiego „Dialektyka twórczości”.

2.Ad. Obszar (1.2) i stan badań (1.3): zawężenie obszaru badawczego domów własnych architektów *modernistycznych* czasowo do granicy 1945 roku nie budzi wątpliwości: to czas wczesnego modernizmu i kultowej idei Miesa van der Rohe: *mniej jest więcej*. Być może powinno to zostać szerzej wyjaśnione i nazwane; modernizm jest bowiem pojęciem szerokim i przekroczył granicę 1945 roku.. Warto chyba zaznaczyć powrót idei tego wczesnego okresu w aktualnych tendencjach stylistycznych, szczególnie minimalizmu czy neomodernizmu. Stan badań został wykazany wzorcowo dla takiego tematu: od wypowiedzi twórców, przez dokumenty kongresów i wystawy architektury, do opracowań krytyków i teksty filozoficzne .

3.Ad Metoda i technika badawcza (1.4): Autorka bardzo indywidualnie, unikając standardowej drogi jedynie analizy przypadków, proponuje rozbudowanie drogi badawczej: od studium „*interpretatywno-historycznego*” czyli integrującego zjawiska społeczne ze stanem przeszłym, do studium wybranych, celnych 5 przypadków, aż do unikatowej, autorskiej analizy jakościowej, aż 25, zapisanej przede wszystkim graficznie. Taka decyzja struktury potwierdza stopień dojrzałości naukowej.

4.Ad.Struktura rozprawy (1.5): struktura rozprawy jest konsekwentną kontynuacją założenia metod badawczych. Siedem, a dokładnie 6 merytorycznych rozdziałów, zostało spięte w proponowane trzy tomy. Tom I oprócz standardowego „Wstępu”, zawiera istotną decyzję wyboru 5 twórców (Gropius, Aalto, Corbusier, Rietveld, Wright) i ich wzorcowych dla toku pracy dzieł. Kończy tom ryzykowne, co jest dla tej rozprawy pozytywem, szukanie ich zapisu z wykorzystaniem idei barw Wasyla Kandynskiego. Tom II czytelnie przytacza dzieła 5 wybranych twórców wraz z autorskim wyborem 20 dzieł innych twórców, ideowo powiązanych z głównymi autorami. Tom III zawiera graficzne zapisy 25 przypadków z tomu II, aż do graficznego eksperymentu badania planów funkcjonalnych. W zakończeniu Autorka odważnie podkreśla wagę „*podjęcia ryzyka oceny przypadków w oparciu o autorską metodę*”. Jest to rzeczywiście odpowiedź na „*nadmiar publikacji powielających wnioski zawarte we wcześniejszych opracowaniach*”. Recenzenckie doświadczenie pozwala uznać to niestety za prawdę. Odwaga Autorki w takim stwierdzeniu jest kolejnym dowodem pozytywnej odrębności.

5.Ad. Tezy i cele pracy (1.6): *teza główna*, słuszną i czytelną w idei, zbudowaną została z dwóch części: podstawowej i pomocniczej, sięgającej do metody badawczej. Jako recenzent-tradycjonalista, uważam zawsze tezę krótką, jako mocniejszą w odbiorze. W formie nie korekty, ale dyskusji z Autorką, zapisałbym ją tak: 'Projekty domów własnych architektów okresu wczesnego modernizmu, rozwiązywane są w sposób ideowy lub eksperymentalny, potwierdzony ich geometrycznymi cechami'. Konsekwentnie, w stosunku do uwag w pkt. 2 recenzji, uważam za istotne zaznaczenie już w tezie, przedmiotu czasowego stylistycznego jako stosowanego pojęcia w literaturze czyli np. „wczesnego modernizmu”.

6.Ad.Między eksperymentem a ideą (2.): Wsparte filozoficznie wyjaśnienie części tytułu pracy: „*między eksperymentem a ideą*”, a w następstwie zbudowanie autorskiego ideogramu efektów „*rewolucji*” modernistycznej (s. 32), uważam za najbardziej nowatorski punkt wyjścia do całego toku refleksji.

Przywołanie jako dowód „*eksperymentu naukowego*” szkoły Bauhausu, budynku Georga Muche „Haus am Horn” i zestawienie z „*eksperymentem intuicyjnym*” Alvara Aalto „Villi Mairea”, jest krańcowe, ale prawdziwe. Słuszne jest podkreślenie przez Autorkę wpływu przyjaźni Aalto z naturą, nie tylko zresztą u niego, ale w całej Skandynawii. Kiedy pierwszy raz poznawałem jego dzieła na tle krajobrazu Finlandii, zaskoczeniem było właśnie odczytanie bez wątplenia intuicyjnego jej przełożenia na kształtowanie architektury.

Dowody elementu „*idei*” poparte twórczością Corbusiera, z dowodem domu Savoye w Poissy, nie budzą wątpliwości, szczególnie z powodu wielu zapisów samego Corbu na temat jej wartości w procesie tworzenia. Zachwyty nad klasyczną harmonią i pięknem przestrzeni willi, przyćmiewa oczywiście świadomość odrzucenia jej przez zamawiających; uważam, że nie tylko z powodu wad budowlanych. Podobnie zaliczenie do tej samej analizowanej grupy dzieł kultowego domu Rietvelda dla pani Schroeder jest w pełni uzasadnione, chociaż prawem recenzenta, uważam dom Brukalskich za równie reprezentatywny, w dodatku bardziej przyjazny mieszkańcom.

Przy okazji analizy dzieł grupy „*między eksperymentem a ideą*”, Autorka trafnie wyjaśnia na wstępie często błędne rozumienie problemu „ornamentu” wg. Adolfa Loosa, co dalej pozwala bez kłopotów uznać „Robie Haus” Wrighta za przypadek zaliczany do grupy polaryzującej poglądy modernistów. Delikatnie natomiast zaznacza ideowe wątki twórcy zasad „architektury organicznej”. Recenzent uważa tę

„amerykańską” organiczność, bliższą pustce prerii, za uboższą od prawdy architektury organicznej Aalto i reszty Skandynawów.

Recenzenta cieszy oczywiście podrozdział 2.4. (s.104) o roli etyki w analizie relacji eksperymentu i idei w kontekście problematyki domu. Podczas wykładów z etyki zawodu i publikacjach, przypadek tematu Domu uznaję za wzorzec etycznego podejścia twórcy do dzieła.

7.Ad.Spektrum (3.): Zamykający wstępny tom I rozdział, zawiera bardzo osobiste – co traktuję recenzencko pozytywnie – poszukiwania zapisu kodu kolorystycznego wg. Kandyńskiego z jego kultowej „*O duchowości w sztuce*”, jako bazy systematyzacji studium przypadków”. To prawo Autorki, które uznaję. Przyznaję, że jestem daleko od zapisów analiz architektury przez filozofię koloru, nawet „duchową” czy malarskości Mondriana przekładanej na harmonię przestrzenną. Uważam architekturę za sferę tak elementarnie bogatą, nie wyznaczalną językiem sztuk plastycznych. To oczywiście tylko dyskusja z Autorką...

ps.: jeśli doszłoby do publikacji pracy, konieczne będzie doprowadzenie kolorów skrajnych: żółtego i niebieskiego, do czystości; szczególnie niebieski jest brudnawy – to oczywiście tylko wina kopii ksero...

8.Ad.Domy własne architektów modernistów (4) (s. 129-253) : Autorka ma rację używając jako motto Rybczyńskiego o „*najpiękniejszym domu*” – „*budowanym dla siebie*”. Piszę te słowa w kamiennym domu kazimierskim z 1937 roku, tylko zmodernizowanym „*dla siebie*”, z poszanowaniem tożsamości tego miasteczka. Czy to więc mój dom własny? Tak, też...

Spektakularny, w tym najlepszym znaczeniu, jest zaproponowany zestaw 25 przypadków domów własnych architektów wczesnego modernizmu. Każdego recenzenta cieszą cytowania mniej lub zupełnie nie znane. Tutaj też tak jest. To pozytyw rozprawy – poznawczy również dla opiniodawcy. Kilka z cytowanych przypadków poznałem w wizji lokalnej, kilku nie znałem nawet z literatury. Uwagi będą dotyczyć szczegółów zestawu, którego całość uważam za nowatorski.

Wartością samą w sobie, potwierdzającą najlepsze cechy naukowca, jest autorskie ujednoczenie wykonanych planów domów oraz podobna słuszna decyzja czarno-białej fotografii ilustracji. To pomaga w analizie badawczej porównawczej.

Warto podkreślić wydobycie skromnego domu Carla Fiegera (s. 144), o pow. tylko 74 m². Natomiast drugi po kopenhaskim, letni dom Arne Jacobsena (s. 152), Autorka słusznie pokazuje jako lepiej oddający skandynawskość architektury oraz kontekst miejsca w naturze; podobnie jak dom Jana Bogusławskiego (s. 156).

Przy prezentacji domu Aalto w Helsinkach-Munkkiniemi (s. 160), warto byłoby wspomnieć również drugi dom helsiński: z pracownią, może nawet bardziej aaltowski, co prawda już z 1956 roku. Cenne jest przypomnienie w pracy trzeciego, letniego – arcydzieła w Muuratsalo (s. 265), „spóźnionego” w stosunku do założeń pracy – ale niezbędnego w zestawie, chociażby z racji stosowanej nazwy „dom eksperymentalny”! Kiedy w 1998 roku, w stulecie urodzin Aalto, przywożem tu studentów, ich nieklamany zachwyt tym miejscem, świadczył dobitnie o trwałości tego „eksperymentu”.

Nie znałem letniego domu Bottoniego; jest znakomity, w dodatku kolejny skromny, około 45 m².

Wrightowski Taliesin I (s. 186) nie wymaga komentarza. Pewnym dowodem jest wspomnienie chyba jedyne Polaka, który był stypendystą szkoły w Taliesin – Jacka Janczewskiego: powiedział mi, że tylko bezpośrednia wizja lokalna wyjaśnia myślenie Wrighta; przede wszystkim krajobrazową organiczność na tle eksperymentu planów.

Kolejnym przykładem sięgania Autorki do nie znanych (recenzentowi!), a wartościowych dzieł, jest dom własny Gregori Warchavchika w Sao Paulo (s. 212), opisany przez samego twórcę jako „*możliwie najtańszy*”. Trafnym zabiegiem jest umieszczenie obok domu Brukalskich.

Wartością jest wyraziste pokazanie i opisanie eksperymentalnych cech domu Konstantina Mielnikowa w Moskwie (s. 225); widziałem go in situ i zrobił duże wrażenie, nie tylko architekturą, ale i odwagą twórcy. Ocalał nawet w czasach „socu”! To przypis do polskiego braku ochrony dzieł modernizmu!

„Willę Lachertów” (s. 231), razem z żoliborską szeregówką na Dziennikarskiej, uważam za najlepsze dzieła Bohdana Lacherta. Nie jestem pewien czy odpowiedni jest tytuł: „willa”; to przede wszystkim eksperymentalny (celoit!) dom trójrodzinny. Wymaga korekty autorstwo: autorami architektury byli Bohdan Lachert i Józef Szanajca, natomiast znakomity konstruktor i profesor Stanisław Hempel – autorem konstrukcji. Na ogół to sprawiedliwie rozdzielamy,

Przy prezentacji „willi E-1027” (s. 235), chwala Autorce, że wspomniała o „le Cabanon” (s.273). Uważam, że to raczej z powodu sąsiedztwa kabany Corbusiera i jego trudnej przyjaźni z gospodarzami, ten niezły zresztą obiekt stał się znany. A brak kuchni w pasterskiej kabanie wynika z faktu, że Corbu żywił się u swoich przyjaciół. Kiedy w 2008 roku zwiedzam to najmniejsze dzieło Mistrza, odnajduję obok stromą ścieżkę schodzącą na morski brzeg – to była ostatnia jego Droga...

Prezentacja znanej, zewnętrznie „Casa Figini” w Mediolanie (s. 244), pokazała recenzentowi nieznanne plany wnętrza.

Mieszkanie, bo nie dom Le Corbusiera w „Immeuble Porte Molitor” w XVI dzielnicy Paryża (s. 248), jest oczywiście namiastką domu: mieszkał tam przez 30 lat, do końca życia w 1965 roku. Trudne jest analityczne porównanie z innymi, bo wolnostojącymi. Może tu jest miejsce na powrót do „le cabanon” lub do „une petite maison” czyli domu dla rodziców nad Lemanem, koło Losanny z 1923 roku. Kiedy zwiedzałem ten ostatni, wypełniony oczywiście jego meblami i fotografiami i jego pokój gościnny na antresoli ze stołem-deską do rysowania, lozańscy znawcy jego życia, wyjaśnili mi, że bywał tu często odwiedzając matkę i tu też pracował. To więc może trzeci jego Dom...

9.Ad.Analizy graficzne (5.) (s. 256): ta bardzo ważna autorsko część pracy, podkreślona wydzieleniem w tom III, wiąże się z drugim zdaniem – drugą częścią tezy, zakładającej skuteczność odczytania typologicznych „*geometrycznych cech*” domów poprzez odpowiedni zapis graficzny. We „*wstępie do analiz graficznych*” (s.257), Autorka wraca do inspiracji tak przyjętej metody od pracy Wittkowera, badającej plany willi palladiańskich poprzez „*uproszczony diagram*”. W przypisie 252 pojawia się dokładniejszy opis metody – moim zdaniem powinien być w tekście podstawowym – oparty o rolę i właściwości rysunku odręcznego w analizie form, szczególnie „*syntezy ich geometrii*”, ważnej w przytoczonym nauczaniu Piotra Gawłowskiego. Tak się składa, że do egzaminu wstępnego na warszawski wydział architektury z rysunku, przygotowywał mnie wiosną 1958 roku, inicjator łódzkiej szkoły architektury i sprawny rysownik Jerzy Samujłło. Kilkanaście lat temu, stałem się opiekunem naukowym doktoratu Piotra Gawłowskiego; niestety nie udało Mu się zakończyć świetnie zapowiadającej się pracy...

To powyższe i kilka tysięcy odręcznych zapisów architektury, prezentowanych na licznych wystawach i publikacjach, wyjaśnia recenzenckie uznanie wartości rysunku. Autorka miło to potwierdziła uznaniem za inspirację jednej z moich książek.

Oczywiście w przypisie 68 cytowany mój „*zapis graficzny*” jest zawsze zapisem trójwymiarowej przestrzeni. Odtwarzając w pamięci powstawanie tylko kilkunastu moich autorskich domów, stwierdzam stereotyp procesu twórczego: ideogram graficzny planu oczywiście powstaje, ale równolegle z rysowaną lub w myśli strukturą przestrzenną.

Recenzencka prowokacja: na tym samym schemacie planu, można zbudować różne przestrzennie struktury architektoniczne.

Znakomitym dowodem Autorki na przestrzenność architektury, jest rewelacyjne zestawienie na il. 99: „*purystycznego*” jak podpisała go Autorka, obrazu Corbusiera – ale jednak swoiście przestrzennego, - z fragmentem wnętrza w apartamencie Molitor.

Nie znam pracy Wittkowera, więc nie mam podstaw do odpowiedzialnej krytyki autorskiej metody. **Natomiast bez wątpienia istotnym pozytywem w ocenie naukowego podejścia jest poszukiwanie – tutaj też w formie naukowego „eksperymentu”.** Z punktu widzenia oceny autorskiej metody prowadzenia drogi badawczej, należy ją w sferze naukowej ocenić wysoko. Potwierdzeniem jest swoiste credo zapisane w podrozdziałach 5.2 i 5.3. Tylko w formie dyskusji pozostanie recenzenckie przekonanie rzeczywiście o wartości eksperymentu i idei w nieskończonym bogactwie architektonicznej przestrzeni. Nie daje się więc zapisać schematami, może jedynie fenomenologicznymi opisami Pallasmy i Zumthora. Być może, z tych racji natury filozoficzno-psychologicznej, przemawia do mnie bardziej niż płaski zapis, inspirowany teorią Kandyńskiego zapis barwny, szczególnie zamknięty „*zapis kołowy*” w „*Podsumowaniu analiz*” (s. 289). Staje się on dowodem komplementarności architektury, niezależnie od bogactwa również różnic.

10. Ad.Podsumowanie (6.): podsumowaniem merytorycznym i koniecznym potwierdzeniem słuszności tez, są przede wszystkim „*Wnioski z przeprowadzonych badań*” (5.5., s. 297). Natomiast w/w rozdział słusznie sugeruje kolejne badania tej ścieżki oraz poszukiwanie – zawsze ryzykowne – przyszłości domu; ryzykowne, bo nieznanego nowego, ale i tradycyjnego, równie przyjaznego mieszkańcom, a to przecież najważniejsze. Sukcesem Autorki jest udowodnienie możliwości kontynuacji tematu domów własnych poza granicą wczesnego modernizmu. Wydaje się, że byłoby to jeszcze bogatsze, aż do ścieżek wirtualnych, sztucznej inteligencji, eco-tech i wielu innych, jeszcze nieznanych. Ale i znanych od kilku tysięcy lat...

Bezpieczniej byłoby obok motto końcowego, podać jego pierwowzór, krótszy zapis autorstwa Winstona Churchila: „*Kształtujemy nasze budynki, a one kształtują nas*”.

Nie wymaga recenzenckiej analizy „*opus con amore*”. To udane zakończenie, z pięknym nie rysunkiem, a malarskim obrazem minimalistycznego Domu wśród łąbinu, może rzepaku czy białawej gryki. Zaprojektowanie prawdziwego domu i jego realizacja, zakończona uroczystą kolacją i zaproszenie na nią autora-architekta przez użytkownika, to jak napisanie i wydanie książki. Zaprojektowałem dziesięć zrealizowanych domów i wydałem dziesięć książek. Ale dla architekta ważniejsze jest to pierwsze.

11. Podsumowanie i wnioski recenzenckie

11.1. Recenzowana rozprawa Pani mgr inż. arch. Anny Jaruga-Rozdolskiej, wyróżnia się na tle wielu innych współczesnych doktoratów, bardzo dobrym **poziomem polszczyzny**. Towarzyszy jej sprawność doboru cytatów oraz wyjątkowa jakość przypisów na poziomie charakterystycznym dla uczelni uniwersyteckich. Bez zarzutu jest bogata strona ilustracyjna oraz dobór literatury przedmiotu. Drobne uwagi wg. pkt.1 recenzji.

11.2. Wartością jest **decyzja wyboru tematu**, dobrze zintegrowanego z obszarem badawczym. Temat pozornie popularnie znany, rozprawa naświetla naukowo, ograniczając wyraźnie merytorycznie: dom własny architektów i czasowo: wczesny modernizm, do 1945 roku. Przyjętym decyzjom metodologicznym o cechach wybitnie autorskich, unikatowych, towarzyszy konsekwentnie struktura pracy.

11.3. Istotna w rozprawie naukowej **teza**, jest czytelna w idei, z ew. możliwymi korektami (wg. pkt.5.recenzji).

11.4. Osiągnięciem jest zbudowanie szerokiego i dobrej jakości architektury, **zbioru przypadków** do analizy, z podkreśleniem autorskiego wyboru dzieł mniej znanych – być może tylko recenzentowi. Pozytywem jest autorskie ujednoczenie grafiki planów i fotografii; ta pozornie mało efektowna decyzja świadczy o naukowej dojrzałości.

11.5. Istotne dla odrębności rozprawy poszukiwanie analitycznych metod badawczych poprzez wykorzystanie teorii barw Kandyńskiego oraz analiz graficznych planów wg. Wittkowera, niezależnie od innego widzenia recenzenckiego, z racji **jakości naukowego prowadzenia wywodu i obrony tezy**, należy uznać za kolejny pozytyw pracy (wg.pkt.9 recenzji)

11.6. W odpowiedziach na recenzję proponuję rozważenie zaznaczonych jako wątpliwe lub dyskusyjne uwag z pkt. 1, 5, 6, 7.

11.7. **Ewentualna publikacja:** z racji tematu DOMU zawsze interesującego szerokie grono odbiorców oraz przypadków-wzorców domów dobrze zilustrowanych, uważam, że praca nadaje się do publikacji i upowszechnienia. Warunkiem jest zdecydowana obróbka redakcyjna. Jako potencjalny odbiorca, nie tylko profesjonalny, uważam, że skuteczne dla publicznego odbioru, byłoby poza oczywiście skorygowanym, nie „doktorskim” zapisem „Wstępu”(s. 15-30), mocne skrócenie lub nawet odrzucenie rozdziału 5 (s. 257-286) oraz ew. wykorzystanie korekt i uwag z recenzji.

12. Wniosek końcowy

W świetle pozytywnych stwierdzeń zawartych w w/w punktach 11.2, 11.4, 11.5, kumulujących opinie o wysokiej jakości naukowej, szczególnie odrębność poszukiwania bazy analitycznej wybranych przypadków badawczych, **rozprawa doktorska Pani mgr inż. arch. Anny Jaruga-Rozdolskiej „Między eksperymentem a ideą: domy własne architektów modernistów”**, wykonana pod opieką promotorską dr hab. nt. Artura Zaguły, prof. PŁ, **odpowiada aktualnym ustawowym wymaganiom** w stosunku do rozpraw doktorskich w dziedzinie nauk technicznych i z tej racji może być podstawą dalszego trybu formalnego i samej obrony.

Z racji wysokiego poziomu naukowego rozprawy, aktualności tematyki, a szczególnie odważnej z naukowego punktu widzenia drogi badawczej, **wniosuję o rozważenie wyróżnienia** rozprawy Pani Anny Jaruga-Rozdolskiej.



Konrad Kucza-Kuczyński